



# SYMBIENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17°)  
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 40 (340)  
16 PAZDZIERNIKA — 16 OCTOBRE 1954

CENA 20 fr.  
PRIX

## Rada Trzech do Kongresu Polonii Amerykańskiej

**W** niedzielę 10 października i w dniach następnych obradowała w Waszyngtonie Rada Naczelna Kongresu Polonii Amerykańskiej, polskiej organizacji polonijnej, reprezentującej kilka milionów Polaków, obywateli Stanów Zjednoczonych. W związku z tymi obradami, Rada Trzech — gen. Anders, prez. Arciszewski i amb. Raczynski — wystosowali na ręce prezesa Kongresu p. Karola Rózmarka pismo treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie Prezisie,  
Na zbliżający się dzień otwarcia dorocznego Zjazdu Rady Kongresu Polonii Amerykańskiej, przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzenia najlepszych obrad.

Wszyscy Polacy od wielu lat z prawdziwym uznaniem i wdzięcznością spoglądają na nieprzemijające osiągnięcia wielkiej i zasłużonej organizacji Kongresu Polonii Amerykańskiej. Imieniem rodaków w wolnym świecie, zjednoczonych w swych działaniach politycznych, wyrażamy najgłębsze przekonanie, że Kongres Polonii Amerykańskiej kroczy będzie ku dalszemu wspaniałemu rozwojowi.

Zjazd Rady Kongresu przypada w terminie wyznaczonym przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych jako dzień uczczenia Kazimierza Pułaskiego, który 175 lat temu poniósł bohaterską śmierć w walce o wolność i demokrację Ameryki.

Zbieżność tych dwóch dat ma głębokie znaczenie symboliczne. 175 lat temu wybitny Polak, Kazimierz Pułaski, walczył o ideał wolności dla wszystkich narodów. Służąc sprawie wolności Polski — utrwalił niepodległość Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj sześciomilionowa Polonia Amerykańska, pod przewodnictwem Pana Prezesa, swą bezkompromisową postawą w walce z barbarzyństwem komunistycznym przyczynia się do bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i bierze jedno-

czesnie udział w naszej walce o prawa Polski do wolności i niepodległości.

Wierzymy, że świat zachodni, pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych nie tylko odeprze groźbę komunistyczną od swych bram, ale również przywróci wolność uciemiężonym narodom, które tak jak Polska są dzisiaj w niewoli sowieckiej.

Andrzej POMIAN

Zjazd Rady Kongresu Polonii Amerykańskiej przypada na okres trudny dla wolnych Polaków, kiedy powszechne dążenie do zjednoczenia zostało zahamowane przez jednego człowieka, który wykorzystując swoje stanowisko miał smutną odwagę przeciwstawić się woli społeczeństwa polskiego, a więc skutecznej i rzetelnej pracy na rzecz wolności Polski. Powszechne dążenie do zjednoczenia, wypływające z najgłębszego instynktu patriotycznego Polaków, nie może być jednak i nie będzie zniszczone. Najlepsze serca i umysły polskie nie szczędzą obecnie wysiłku, aby zasady praworządności przywrócić i działalność polskich instytucji państwowych na emigracji odbudować.

Polskie działania polityczne opierać się muszą o własną i trwałą podstawę materialną. Dlatego też dzisiaj więcej niż kiedykolwiek rozwinąć musimy organizację Skarbu Narodowego, której cele, wiemy, nie są obce wielomilionowemu społeczeństwu Polonii Amerykańskiej. W oparciu o zjednoczenie narodowe wolni Polacy nie ustają w obronie Sprawy Polskiej, podtrzymując ducha walki o wolność i spuściznę kultury polskiej.

Na ręce Wielce Szanownego Pana Prezesa, wraz z serdecznymi gratulacjami osobistymi składamy najczelniejsze pozdrowienia i życzenia dla wszystkich uczestników Zjazdu Rady Polonii Amerykańskiej. Cały naród polski z najgłębszą ufnością spogląda na swych braci w Stanach Zjednoczonych. Prosimy Boga, aby zechciał błogosławić dalszym pracom Kongresu Polonii Amerykańskiej.

## INTERARMA

### Działalność Polski Podziemnej pod okupacją niemiecką

**N**ad historią naszą przez ostatnie dwa wieki ciałą jak przekleństwo narodoza skłonność do anarchizmu, której początków szukać należy jeszcze za Wazów, a pełnego rozkwitu — w nieszczęsnej epoce saskiej. Gdybyśmy żyli na wyspie, w izolacji, mogłoby to nie pociągnąć za sobą zgubnych następstw. Lecz warunki geograficzne, które nam los narzucił — nakazywały nam stałą czujność i stałą konieczność utrzymywania naszego organizmu państwowego na dobrym poziomie europejskim. Tymczasem zachowywaliśmy się jak ów anegdotyczny Jasio, który wysuwał do przodu nogę prawą, gdy cały oddział zaczynał już lub jeszcze od lewej. A

opinia nasza naśladowała niemal nieodmiennie Jasiową mamę: wedle niej tylko Jasio szedł prawidłowo; wszyscy inni szli natomiast nie w nogę.

Jeśli mimo tej tragicznej wady życia poza swoim czasem istniejemy i mamy wszelkie szanse istnienia nadal, jako naród — dzieje się to dzięki cudownej wprost umiejętności improvisowania w najtrudniejszych warunkach i nadrabiania długich zaniedbań w krótkich stosunkowo okresach nagłych przebudzeń.

Tak było w wieku 18-tym, gdy w dziewiętnaście lat dzielących Konstytucję 3-go Maja od dni pierwszego rozbioru stworzyliśmy podwalny, na których oprzeć się mógł zdrowy i silny organizm państwowy, zdolny do przetrwania w ówczesnej Europie. Niestety, reformy przyszły za późno.

Polska w okresie ostatniego dwudziestu lat Niepodległości nie była już o wym „chorym mężem Europy”, jak przed rozbiorem. W niejednej dziedzinie zrobiliśmy wiele. Zyliliśmy jednak mimo wszystko poza czasem. Przy największym nawet naszym wysiłku — nie odrobiliśmy wszystkich katastroficznych, a niezawinionych przez nas zaniedbań wieku 19-go — to prawda. Nie potrafilibyśmy prawdopodobnie odwrócić klęski z r. 1939 — to również prawda.

To jednak, co się wówczas stało, a zwłaszcza sposób, w jaki to się stało — stanowił cios potworny dla narodu, który spodziewał się wszystkiego, lecz nie tego, co go spotkało. W tej tragicznej chwili, która mogłaby złać nam jeden potężniejszy naród — wykazaliśmy znów nieprawdopodobną wręcz żywotność i energię. Nie ulegliśmy klęsce. Nie zastygliśmy w skargach, żalach i wyrzutach. Nie szukaliśmy łatwych usprawiedliwień. Nie załamaliśmy rąk. I w warunkach — najtrudniejszych jakie sobie można wyobrazić, gdy życie nie tylko jednostek, lecz całego narodu wisiło na przysłowiowym włosku — zakasaliśmy rękawy i wzięliśmy się do wytrwałej pracy nad samym sobą.

Tak oto powstała Polska Podziemna. Dziś skłonni w niej jesteśmy widzieć symbol nieugiętości i walki. Jest to ogromne usprzeczenie, pomijające całe dziedziny gigantycznego wysiłku. To prawda, że w ramach Polski Podziemnej zbudowaliśmy Armię Krajową, największą w Europie wojskową organizację konspiracyjną, która oddała znaczne usługi sprawie sprzymierzonych. Lecz to nie było wszystko. Gdy ulice huczały strzałami walki z okupantem, w tajnych, dosłownie podziemnych, drukarniach składano pranie — dokończenie na str. 4-tej

## BATALIA O EUROPE

**P**rasa sowiecka i reżymowa określiła dzień, w którym francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło układy o Europejskiej Wspólnocie Obronnej — jako dzień historyczny.

„Dzień 30-go sierpnia 1954 roku — twierdzi Zofia Artymowska w głównym organie kompartii „Nowe Drogi” — przejdzie niewątpliwie do najnowszej historii nie tylko dlatego, że w dniu tym zachwiała się fundamenty wieloletniej polityki amerykańskiej w Europie. Dzień ten przejdzie do historii przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy od wielu lat ujawniła się z takim dynamizmem siła, która określała spokojną nazwą „wola narodu”, a która — jak pokazał przykład Francji — może mieć decydujący wpływ na wydarzenia”.

Też Artymowskiej o „zachwianiu się polityki amerykańskiej w Europie” jest zresztą niczym innym jak powtórzeniem kremlowskiej oceny sytuacji. Przypomnijmy tylko oświadczenie sowieckiego ministerstwa Spraw zagranicznych z 10 września b. r. W oświadczeniu tym czytamy m. in. takie oto zdanie:

„Fiasko układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” stanowi niewątpliwie poważny cios dla polityki tworzenia zarówno w Europie, jak i w innych rejonach świata, agresywnych, militarnych ugrupowań państw, polityki, której inspiratorami są koła rządzące U.S.A.”.

I właśnie Francja miała być — według rachub sowieckich — tym taranem, przy pomocy którego Moskwa będzie rozbiwała wszelkie zamierzenia obronne Europy Zachodniej, popierane przez Stany Zjednoczone A. P. — Przemiany bowiem, jakie dokonały się we Francji, predestynowały rzekomo ten kraj do takiej właśnie roli wewnątrz obozu zachodniego. Ta sama Artymowska, posuwając się w swym zakłamaniu do nieosiągniętych dotychczas granic, pisze:

„Miarą przemian w opinii publicznej może być fakt, który choć nie dotyczy spraw europejskich, jest nader charakterystyczny. Parę lat temu na rynek francuski Henri Martin poszedł do więzienia za to samo, za co niedawno Mendès-France został premierem Francji — za podjęcie hasła: pokój w Indochinach”.

Ale cytujemy dalej:  
„Różnymi drogami szły przemiany w społeczeństwie francuskim w różnych jego odłamach i warstwach. Batalia toczyła się o Francję, ale i

nie tylko o Francję. Batalia toczyła się o Europę”.

Istotnie, batalia toczy się o Europę. I nie tylko o Europę: batalia toczy się o świat cały. Dla imperializmu moskiewskiego bowiem Europa jest tylko etapem, który trzeba przebyć przed uderzeniem na resztę wolnego świata, przede wszystkim na Stany Zjednoczone.

Z wyników analizy sytuacji europejskiej Moskwa wydaje się być zadowolona. Nie tylko we Francji, lecz także w całej Europie zachodniej dojrzała rzekomo przekonanie, że przyjęcie sowieckich propozycji bezpieczeństwa „zbiorowego”, t. j. oddanie reszty Europy na łaskę i niełaskę Moskwy — jest jedynym wyjściem. Zdaniem Kremla, hasło poddania się Europy Zachodniej raczone będzie przede wszystkim we Francji. A za Francją pójdą inne państwa europejskie. Artymowska nie ma co do tego żadnych wątpliwości:

„Szersze omówienie tutaj sytuacji we Francji nie jest przypadkowe, albowiem Francja jest charakterystyczna przede wszystkim dlatego, że najjaśniej i najwyraźniej ukazuje procesy, zachodzące również w innych krajach zachodniej Europy, takich jak Anglia czy Niemcy. Zasadą i wyrazem siły francuskiej klasy robotniczej i jej partii jest, że procesy te dalej poszły i głębiej niż w pozostałych krajach (nie mówiąc o Włoszech), że ostryż zarysowały się linie wewnętrzne podziału burżuazji i że walka o prawdziwą Europę, o zbiorowe bezpieczeństwo ma dziś we Francji najszerszy rozmach”.

Bo, jak się wyraził niedawno w Polsce „ludowej” znany francuski profesor, Bernard Lavergne, „we Francji dzisiaj nie wierz się już w zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego”. Dlaczego? Lavergne ma na to gotową odpowiedź: „Wszakże było wiele takich sytuacji w ubiegłych latach, kiedy moment był dogodny do uderzenia, gdyby Związek Radziecki miał zamiar uderzyć. A jednak tego nie zrobił”.

Rozwój wypadków ostatnich tygodni nie poszedł po linii przewidywanej przez Moskwę. Właśnie dzięki inicjatywie Francji konferencja londyńska Dokończenie na str. 3-ciej

## Polski punkt widzenia

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego przesłała w dn. 28 września na ręce przewodniczącego konferencji 9 państw następujący memoriał oświetlający polski punkt widzenia w sprawie uzbrojenia Niemiec:

**D**ziałając w imieniu pozbawionego wolności narodu polskiego oraz Polaków żyjących w wolnym świecie, Egzekutywa Polskiego Zjednoczenia Narodowego ma zaszczyt przedstawić następujące uwagi Panu jako przewodniczącemu zwolnianej do Londynu na dzień 28.9.54. konferencji dziewięciu państw w sprawie uzbrojenia Niemiec. 1. Mimo wspomnianie niewysłownych cierpień i krzywd doznanych od hitlerowskich Niemiec społeczeństwo polskie stara się zachować w stosunku do Niemiec polityczny obiektywizm. Rozumie w pełni potrzebę utrzymania jedności świata wolnego, stopniowych postępów integracji Europy i korzyści rozwinięcia Paktu Atlantycznego.

ZSRR wykazują mimo strasznych warunków bytu i mimo politycznego terrorku wielką żywotność, rozwijają szybko swój przemysł i rozbudowują swe armie. Sama tylko Polska rozporządza w obecnej chwili ponad 25 nowoczesnych uzbrojonych dywizjami. Łączny wojskowy potencjał środkowo-wschodniej Europy równa się 40 proc. całego potencjału ZSRR. Organizacyjnie opasowana przez Sowietów polska armia ta nie została odcięta od narodu, który trwa w nieugiętym oporze przeciw obecnej okupacji i komunistycznej propagandzie. Zachód nie może sobie pozwolić na odpisywanie jakiegokolwiek

2. Sprawa dobrojenia Niemiec wywołuje jednak w opinii polskiej zarówno na emigracji jak przede wszystkim w Kraju wielki niepokój. Wadliwie jej rozwiązanie lub przeprowadzenie może wzmocnić niemieckie prądy militarystyczne i ultranacjonalistyczne. Opinie wygłaszane w pewnych kołach na Zachodzie, że kontrola niemieckich zbrojeń może być z góry uważana za formalną, powierzchowną i nieskuteczną, wywołuje w społeczeństwie polskim głęboką nieufność. 3. Negatywne stanowisko wobec zbrojeń niemieckich dzieli wraz z Polską inne kraje środkowo-wschodniej Europy. Narzucone siłą przez Rosję komunistyczne reżymy będą z pewnością eksploatować te obawy. Dążąc do wzmocnienia swej pozycji wyzyskiwać będą z całą bezwzględnością argument nowego niebezpieczeństwa od strony Niemiec. Przez wykazywanie, że wolny świat zapoznaje żywotne interesy krajów z poza żelaznej kurtyny, reżymy te będą starały się rozgoryczyć masy przeciw Zachodowi. Kraje okupowane obecnie przez

dokończenie na str. 2-iej

## ‘Podożdża’ poka czo

**W**ysoki dygnitarz Bezpieki, który używał nazwiska Światło a po wybraniu wolności znalazł się w Ameryce rzucił snop... światła na stosunki w Polsce. Podał on cały szereg dowodów na to, że reżymowy „rząd” warszawski jest jedynie wykonawcą rozkazów, przychodzących z Kremla. „Rząd” ten składa się z ludzi, którzy w 1939 r., albo nawet dawniej, rzekli się obywatelstwem polskiego i przyjęli obywatelstwo sowieckie. Sam Bierut przed wojną nie odgrywał żadnej roli w ówczesnej komunistycznej partii polskiej, będąc płatnym agentem NKWD. Nie podejmuje on żadnych samodzielnych decyzji, a razem ze swymi najbliższymi współpracownikami Bermanem i Mincem jeździ po instrukcje do Moskwy. „Polski” plan 6-letni opracowany został nie przez Polaków i nie w interesie gospodarki polskiej; ustaliła

## «MAZOWSZE»

**P**przed dwoma tygodniami, zapowiadając występy zespołu pieśni i tańca „Mazowsze” oraz odpowiadając na liczne zapytania — pisaliśmy:  
„Trzeba okazać im całą serdeczność. Ta młodzież myśli i czuje tak samo jak my; tak samo jak Jarecki, Jaźwiński, Klimowicz”.

Niepodległościowa Polonia paraska odpowiedziała na nasz apel: na każdym przedstawieniu widzimy wielu Wolnych Polaków.

Ale spotyka ich zawód. Tu, na wolnej ziemi francuskiej, nie mogą się nawet zbliżyć do polskiej młodzieży przybyłej z Kraju. Otoczona w miarę upływu dni coraz silniejszym kordonem politruków, przybyłych z Polski i ściągniętych ze wszystkich „konsulatów” we Francji, młodzież ta po przedstawieniach popychana jest niemal siłą do specjalnych autobusów, które ją natychmiast odwożą do oddalonego o 50 km. od Paryża Château de Presles.

Znana jest dostatecznie historia nabycia tego zamku w okresie współpracy jałtańczyków z bierutowym reżymem. Nie będziemy w tej chwili do niej powracali. Chcemy tylko podkreślić, że właśnie ten zamek stał się więzieniem, w którym przebywa polski zespół „Mazowsze”.

I nie tylko więzieniem. Stał się on również ośrodkiem antyfrancuskiej propagandy. Karmi się w nim młodzież fałszem i kłamstwem. Tak jak się ją karmi w dzisiejszej Polsce. Gdy zapytuje, dlaczego musi spędzać całe dnie o głodzie, dlaczego nie otrzymuje takich posiłków jak w Chinach, jak w sowieckiej Ukrainie i innych krajach za żelazną kurtyną, otrzymuje zawsze tę samą odpowiedź:

„We Francji jest ogromne bezrobocie. Ze środkami żywności jest coraz gorzej. Nie możemy nam dostarczyć takiego pożywienia jak w krajach demokracji ludowej. We Francji jest to niemożliwe. Tu ludzie głodują. I to właśnie głód sprawia, że we Francji są oznaki powrotu do swego rodzaju niewolnictwa”.

W drodze na występy, przez szyby szczelnie zamkniętych i pilnie strzeżonych autobusów, młodzież jednak ogląda wypełnione po brzegi sklepy paryskie, podziwia spacerujące tłumy roześmianych i szczęśliwych ludzi. Wolnych ludzi. Nie wierzy więc politrukom. Rwie się do wolności. Krystyna Bujnowska jest tego najlepszym dowodem.

Czuje oko politruka czyta na twarzach młodzieży jej uczucia, zgaduje najbardziej ukryte myśli.

Toteż — jak dochodzą nas wieści — bezpośrednio po ucieczce Bujnowskiej w Château de Presles zarządzona została specjalna odprawa. Przypomniano młodzieży, że zostawiła w Kraju rodzinę, raz jeszcze podkreślona została odpowiedzialność tych rodzin. I równocześnie — dla pewności — znacznie zaostrono nadzór.

Dziś, po zakończeniu przedstawienia, na odcinku od Palais de Chaillot do autobusów odwożących do więzienia w Presles młodzież — odcinku o długości nie większej niż 25 metrów — ustawia się szpaler 16-18 politruków.

To już nie może ująć uwagi nawet najbardziej obojętnego przechodnia. Wszyscy w Paryżu już wiedzą, że na scenie w Palais de Chaillot tańczą i śpiją waja polscy niewolnicy. Wszyscy też, podziwiając i okłaskując polską pieśń i polski taniec, coraz głośniejszymi potępiąciami komunistyczny ucisk.

Śmiało możemy powiedzieć: „Mazowsze” dobrze służy sprawie polskiej. Otwiera Francuzom oczy na niewolniczy reżym bierutowy.

Stanisław PACZYŃSKI.

W następnym numerze „Dodatek Literacko-Naukowy”.

FP2156

W. J. G.

Przegląd polityczny

# Triest

Na skutek układów podpisanych w Londynie w dniu piątym października, w sprawie Triestu, mamy w Europie o jeden spór mniej i o jeden kłopot na przyszłość więcej.

Zagadnieniem międzynarodowym stał się Triest dopiero niedawno. Od końca czternastego wieku należał on, razem z całym półwyspem Istrii, do Austrii i rozwinął się stopniowo w najważniejszy port cesarstwa Austro-Węgierskiego. Władanie austriackie stało się tylko wpływem na skład narodowościowy mieszkańców Istrii: Słoweńców wewnątrz kraju, zaś Włochów na wybrzeżu i w miastach portowych.

Młody i prężny nacjonalizm włoski wykorzystywał skwapliwie nasuwające się w ten sposób możliwości. Już w początkach naszego stulecia, do zbioru narodowych włoskich przykazań weszły hasła włączenia do królestwa Italii zarówno Istrii z Triestem, jak i zamieszkałego przez Włochów południowego Tyrolu. Działalność towarzysząca Dante Alighieri, rodzaju Macierzy Szkolnej, pracującej wśród Włochów w Austrii, spotkała się z entuzjastycznym poparciem ze strony kół intelektualnych i patriotycznej młodzieży. Były to te same kółka, które później znalazły pełne ujęcie dla swego nacjonalistycznego programu w faszyzmie Mussoliniego. Po raz pierwszy w Europie zarysowano program "powrotu na łono macierzy" rozproszonych synów ojczyzny. W parę dziesiątków lat później zastosował go z całą dokładnością Hitler, dla rozwiązania sprawy Austrii, Sudetów, Kłajpedy i... Gdańska.

Pierwsza wojna światowa, na skutek której Austro-Węgier, przyniosła Italii pełne uzurpowanie tak nakreślonych celów. Otrzymała ona we władanie nie tylko Triest, ale i całą Istrię. Pamiętamy, jak wielki artysta, Gabriele d'Annunzio, krocząc wzorem gen. Żeligowskiego, „zdołał” dodatkowo Fiume. Okazało się jednak wtedy, że zagadnienia narodowościowe nowonabytego terytorium nie zostały rozwiązane, bo jak już wspomnieliśmy, znaczną część mieszkańców półwyspu stanowią Słoweńcy lub Chorwaci.

Ci południowi Słowianie byli przez wiek dziesięćdziesiąty przedmiotem ucisku i brutalnych metod wynaradawiania ze strony austriackiej. W wyniku wielkiej wojny spadł na nich taki sam ucisk i takie same próby wynaradawiania ze strony faszyzmu. Robione były nawet usiłowania zmiany ich nazwisk na włoskie. Powstała w międzyczasie Zjednoczona Jugosławia nie miała dostatecznych sił, ani dostatecznych wpływów, aby się temu przeciwstawić. Wzmacniała jednak opór słowiański. Druga wojna światowa przyniosła na razie pogorszenie sytuacji. Hitler ustąpił całą Słowenię Italii, Mussolini pośpiesznie przekształcił ją w osobną monarchię, z księciem włoskim jako królem, co miało zaogrodzić piętrzące się trudności. Był to jednak zabieg zgoła krótkotrwały. Klęska Niemiec i Italii sprawiły, że zwycięskie mocarstwa, z taką samą łatwością, z jaką dwadzieścia parę lat wstecz ofiarowały Istrię Italii, tym razem oddały ją we władanie Jugosławii. Jeżeli nie oddały razem z Triestem, to prawdopodobnie w obawie przed komunizmem Tity i jego zwolnicy z Moskwy.

W 1945 r. terytorium Triestu, uznane za sporne, zostało okupowane w części północnej przez wojska angielskie, część południową znalazła się w okupacji jugosłowiańskiej. Wszystkich tych zabiegów dokonano w poszukiwaniu politycznego kompromisu, bez najmniejszej troski o celowość rozwiązania.

## W kilku wierszach

350 głosami przeciw 113, w czym 95 komunistycznych, Assemblée Nationale udzieliła premierowi Mendès-France votum zaufania, aprobując politykę, opartą na układach londyńskich.

Odbywająca się w Organizacji Narodów Zjednoczonych debata nad projektami powszechnego rozbrojenia wykazuje, że „pojedynawość” Sowietów jest pozorną: wysuwają one wciąż nowe zastrzeżenia.

Podczas „parady Pułaskiego” w Nowym Jorku, której przypatrywało się pół miliona widzów, a którą przyjmował wraz z burmistrzem Nowego Jorku, Wagnerem, gen. Bór-Komorowski, niesiono transparenty, domagające się zdecydowanej akcji na rzecz wyzwolenia Polski. Defiladę organizacji polskich prowadził zasłużony działacz Polonii amerykańskiej Ignacy Nurkiewicz. Podobna parada odbyła się również w Chicago, z udziałem 200 tysięcy osób.

Przedstawiciel amerykańskiego Departamentu Stanu Barbour oświadczył, że „kolonie sowieckie w Europie są historycznym anachronizmem” i że „Stany Zjednoczone wszelkimi możliwymi konkretnymi sposobami stale pracują na rzecz połączenia krajów okupowanych przez Moskwę z wolną Europą”.

Obecne rozstrzygnięcie oddaje Triest, z północną częścią terytorium Italii, z nieznaczną poprawką linii demarkacyjnej na korzyść Jugosławii. Znaczną część mieszkańców tego skrawka opuszcza go pośpiesznie. Według doniesień prasy, czynią tak, bo są komunistami lojalnymi w stosunku do Kominformu i Moskwy. Nie mają więc zamiaru współżyć z Tity. Tak więc okazuje się wyraziście, że dla lepszego ładu dzisiejszej Europy, nie dość jest ją poszatkować na miązgę, ściśle według siedzib narodowości wzdragających się na myśl o wspólnym pożytku, ale trzeba by ją jeszcze dokrawić w zależności od komunistycznych wzniań mieszkańców. Za cenę utraty rodzinnej strzechy i ojczyzny, i taki luksus jest łatwo osiągalny.

Obecne załatwienie sprawy Triestu stanie się niewątpliwie powodem licznych wypadków emigracji z całej Istrii. Ostrość konfliktów narodowościowych doprowadzona została w naszym pokoleniu do takich rozmiarów, że coraz częściej stosowane być musi rozwiązanie mechaniczne, które drogą przesiedleń wciąż pomnaża rzesze bezdomnych uchodźców.

Jednocześnie z wiadomością o rozstrzygnięciu sporu pomiędzy Italią i Jugosławią, nadeszła z Rzymu zapowiedź międzynarodowej konferencji w sprawie Triestu. Jest to najzupełniej uzasadnione, skoro chodzi o sprawę portu, który jest dla Italii zbędny i nie posiada żadnego włoskiego zaplecza. W warunkach dzisiejszych zaplecze to stanowią tylko Austria i Jugosławia. Austria już się wypowiedziała, że wolałaby mieć do czynienia z Triestem jako z wolnym miastem. Jak się wypowie i jakie postawi warunki Jugosławia, trudno wróżyć. Wyjątkowo uboga i rolniczo upośledzona Istria jest nabytkiem gospodarczym narazie obciążającym. Źródło zarobków, płynących z uprzemysłowienia miasta Triestu, staje się dla Słowian trudno dostępne.

Pogodzenie dążeń narodowych ze sprawami chleba powszedniego może się okazać wysoce kłopotliwe dla obu stron.

W. J. G.

## WYBORY DO RAD NARODOWYCH

Uchwałą, powziętą 30 września, reżymowa „Rada Państwa” zarządziła „wybory” do wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gromadzkich „rad narodowych” wyznaczając je na 5 grudnia br. oraz ustalając szczegółowy „kalendarz wyborczy”.

Ostentacyjne podkreślenie „troski o pełną realizację zasady najszerszego demokratyzmu” ma na celu zasłonięcie faktu, iż ma się do czynienia nie z wyborami, a z nominacją; albo: „ordynacja wyborcza daje prawo zgłaszania kandydatów na członków rad organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym oraz masowym organizacjom społecznym ludu pracującego”, a w Polsce „ludowej” wszystkie te organizacje są w ręku partii komunistycznej; wysunięci więc będą wyłącznie kandydaci, wyznaczeni przez władze kompartii.

## Polski punkt widzenia

Dokończenie ze str. 1-iej

odcinka polskiego życia zbiorowego na rachunek bezprowrotnych strat.

4. Niebezpieczeństwo związane z dobrojeniem Niemiec można zmniejszyć przez przyjęcie następujących zasad:

a) wojskowe siły niemieckie powinny być tak zespolone, m. in. przez wspólne dowództwo — z siłami zbrojnymi europejskimi i atlantyckimi, aby mogły być użyte wyłącznie zgodnie z politycznymi celami wolnego świata.

b) zasada równości zbrojeń winna być interpretowana w taki sposób, by niemiecka armia i niemiecki potencjał przemysłowy nie mogły w żadnym wypadku zagrozić światu wolnemu.

c) uzyskane umowne podstawy winny być uzupełnione przez odpowiednie rekojmie zapewniające między innymi, że Niemcy nie użyją sił zbrojnych dla rewizji swych obecnych wschodnich granic z Polską wzdłuż rzek Odry i Nysy. Nie może powtórzyć się sytuacja z okresu po pierwszej wojnie światowej, w której wszystkie zobowiązania dotyczące bezpieczeństwa Europy zostały porzucone.

d) rozwój niemieckich sił zbrojnych nie powinien doprowadzić do wycofania z kontynentu europejskiego wojsk

Lecz „wybory” nie będą tylko cczą formalnością: kompartia chce je wykorzystywać dla propagandy; czytamy w jej urzędowym organie, „Trybunie Ludu”, że „kampania wyborcza do rad narodowych, której treścią będą hasła Frontu Narodowego i wytyczne Zjazdu Partii da nam możliwość dotarcia do najszerszych mas pracujących, do milionów bezpartyjnych; w kampanii tej powinniśmy dotrzeć do każdego obywatela z programem, zawartym w wytycznych Partii”.

## ZWIĄZKI... ZAWODOWEGO PILNOWANIA

W wolnym świecie, związki zawodowe są narzędziem zbiorowej walki o poprawę bytu pracowników. Po tamtej stronie żelaznej kurtyny związki zawodowe są narzędziem pracodawcy, to znaczy państwa, używanym do wzmocnienia wyzysku. Kto ma

jeszcze wątpliwości, niech przeczyta wyjątki z przemówienia przewodniczącego Centrali Zw. Zaw. w Polsce — Wiktora Kłosiewicza, omawiającego zadania, stojące przed związkami zawodowymi:

„Musimy zwrócić szczególną uwagę na fakt niewykonania pewnych ważnych dla całokształtu naszej gospodarki zadań planu. Do tych pozycji należy przede wszystkim niewykonanie przez przemysł hutniczy planu wytopu surowki, a przez przemysł górniczy planu wydobycia węgla kamiennego... Fakty te powinny szczególnie dla Zw. Zawodowego Górników jak tej Hutników być sygnałem do pełnej mobilizacji załóg, do pełnego wykonania przewidzianych planem zadań...”

Po omówieniu szeregu innych niedomagań, jak marnotrawstwo surowców, duże koszty własne produkcji, wreszcie brak troski o terminowy remont maszyn (w górnictwie na 765 wręblierek ściennych czynnych jest 464, na 157 wręblierek zabierkowych pracuje 55, na 93 „kacze dzioby”, pracują 32), Kłosiewicz przeszedł do sprawy „współzawodnictwa pracy” i zaciągniętych „dobrowolnych” zobowiązań produkcji ponadplanowej:

„Należy przeprowadzić masową i pogłębioną kontrolę wykonania umów i zobowiązań, z udziałem szerokiego aktywu, a szczególnie wszystkich komisji przy radach zakładowych... stwierdzamy bowiem poważne osłabienie względnie zanikanie współzawodnictwa; dzieje się tak dlatego, ponieważ w zarządach uważają, że z chwilą podpisania długoterminowych zobowiązań została równocześnie załatwiona sprawa współzawodnictwa pracy”.

Nieporozumienie zostało wyjaśnione i Związki Zawodowe teraz zapewne dopinają, by robotnicy nie wymigiwali się od nadprogramowej pracy!

## MISTRZOWIE OSZCZĘDZANIA

Ponad 500 aktywistów partyjnych i gospodarczych wzięło udział w wielkiej krajowej naradzie „mistrzów oszczędzania i wysokiej jakości”, która odbyła się ostatnio w Łodzi. I tam utyskiwano, że plany nie są wykonywane; przede wszystkim w dziedzinie obniżki kosztów własnych; przemysł maszyn rolniczych np. przekroczył wysokość kosztów z ubiegłego roku o 1,3 proc., a przemysł obrabiarek o 1,9 procent, podczas gdy oba te przemysły miały obniżyć w bieżącym roku koszty własne o 5,6 proc. Przemysł garbarski przekroczył w porównaniu z r. ub. koszty materiałowe o 3 miliony zł, przemysł tkanin dekoracyjnych o 1,3 miliona; to samo dotyczy przemysłów obuwiowego, wełnianego, artykułów skórzanych i dziewiarskiego, które łącznie w pierwszym półroczu przekroczyły plan kosztów o 45 milionów zł.

W związku z taką sytuacją, uchwalono... „lepiej wykorzystywać doświadczenia radzieckich stachanowców”.

## NOWY ROK AKADEMICKI

Dnia 1 października rozpoczął się w całej Polsce nowy rok akademicki. Na 84 wyższych uczelniach, na 300 wydziałach, studiować będzie 130 tysięcy studentów.

W 1938/39 było w Polsce 27 szkół wyższych, skupiających 48 tysięcy studentów. Należało by się więc cieszyć z poczynionych postępów, gdyby nie pewne „ale”. Po pierwsze, poziom nauki jest obecnie znacznie niższy, tymbarziej, że jak przyznała sama prasa reżymowa, dzisiejsi maturzyści są niedostatecznie przygotowani do wyższych studiów; po wtóre — to jest o wiele ważniejsze — kierunek uniwersyteckiej nauki nosi zupełnie inny charakter; oto czytamy w organie kompartii: „Od lat walczyliśmy w szkołach wyższych o wychowanie naszej młodzieży w duchu naukowego, materialistycznego i dialektycznego poglądu na świat. Od lat walczyliśmy z antynaukowym, idealistycznym światopoglądem. Bieżący rok akademicki będzie dalszym etapem tej walki”.

## KLASZTORY „KONCENTRACYJNE”

Walka reżymu o „naukowy” czyli bezbożniczy światopogląd znajduje wyraz w wykładach o marksizmie. Przybiera ona i gdzieindziej bardziej „aktywny” charakter. Na przykład w formie wywożenia zakonnice z klasztorów, o czym już w swoim czasie wspomnieliśmy. Okazuje się, że nie ograniczyło się do kilku tuzinów sporadycznych wypadków: akcja nosi charakter masowy. Zakonnice starsze wiekiem wywożone są do specjalnych klasztorów „koncentracyjnych”, pilnie strzeżonych, młodsze — do kopalni soli albo do innych zakładów, gdzie potrzebne są robotnice do szczególnie ciężkich prac.

J.

## Przeciw prześladowaniom Kościoła w Europie

Na tegorocznej wrześniowej sesji Zgromadzenia Europejskiego w Strasburgu obradowano nad kilku sprawami, które żywo obchodzą społeczeństwo polskie i inne społeczeństwa za żelazną kurtyną.

Sprawą, która w szczególności obchodzi Polskę, był protest Zgromadzenia przeciwko prześladowaniu religii pod rządami komunistycznymi. Już w czasie majowej sesji otrzymało Zgromadzenie od polskiego Komitetu Protestu przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce materiały, obrazujące zbrodnicze popełniane przez reżim komunistyczny, z którego najaskrawszą było uwięzienie w dniu 26 września 1953 r. Prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego. Na zaproszenie Komisji Specjalnej Zgromadzenia amb. Edward Raczyński złożył wówczas tej komisji

## Wschodniej

ustne sprawozdanie. Dalsze materiały otrzymała ona w ciągu lata ze źródeł polskich i innych.

Zgromadzenie na swej ostatniej sesji uchwaliło w dniu 23 września następującą rezolucję:

„Zgromadzenie wyraża żal, że w krajach satelickich Europy środkowo-wschodniej ludzie są nadal prześladowani za wiarę;

stwierdza z oburzeniem, że podstawowe prawa ludzkie, aczkolwiek teoretycznie uznawane w oficjalnych wystąpieniach, są w rzeczywistości przekreślane i gwałcone;

zapewnia narody uciśnione, między Bałtykiem a Morzem Czarnym, o głę-

bokiej trosce, jaką napawają je cierpienia moralne i fizyczne tych narodów;

stwierdza swą głęboką i braterską solidarność z narodami uciśnionymi i oczekuje z upragnieniem dnia odzyskania przez nie wolności”.

Rezolucja nie wymienia wprawdzie Polski, nie jest jednak dla nikogo tajemnicą, że Zgromadzenie miało na myśli przede wszystkim ucisk Kościoła w naszym Kraju. Świadczy o tym przemówienie sprawozdawcy, przewodniczącego Komisji Specjalnej K. Wistranda, członka senatu szwedzkiego. Mówił on najwięcej o Polsce wspomniawszy o zamachu na Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego i o uwięzieniu sześciu biskupów ordynariuszy i 5 administratorów apostołskich.

Na swej wrześniowej sesji Zgromadzenie zajmowało się również zagadnieniem handlu między Wschodem a Zachodem, stwierdzając m. in., że jakkolwiek zalecenie Rady Europy czy poparcie przez nią projektów dotyczących tego handlu nie może być tłumaczone jako „osłabienie, podkopanie lub w ogóle jako zmiana” uchwały powziętej przez Zgromadzenie, w której ta instytucja „stwierdza ponownie potrzebę zjednoczenia całej Europy i oczekuje z upragnieniem chwili, kiedy narody dziś ujarzmione będą mogły się znowu włączyć w wolną wspólnotę europejską”.

Jedną z uchwał powziętych na sesji wrześniowej powiada: „Zgromadzenie zaleca Komitetowi Ministrów pilnie i stale obserwowanie rozwoju wymiany handlowej Wschód-Zachód i przedsięwzięcie wszystkich środków, które okazały się potrzebne dla zapobieżenia, aby te obroty nie ulatwiały bezpośrednio nowego zaostrenia praktyk komunistycznych czy to w zakresie kolektywizacji czy we wszystkim innym, co utrudniłoby w przyszłości ostateczny powrót krajów ujarzmionych do życia wolnego i demokratycznego oraz takich praktyk, które by przyczyniły się do podniesienia poziomu życia ludności Związku Radzieckiego kosztem ludności krajów satelickich”.

W czasie wrześniowych obrad Zgromadzenia członek Rady Trzech amb. E. Raczyński przeprowadził w Strasburgu szereg rozmów z delegatami na Zgromadzenie.

## Wiadomości wojskowe

CHINY. — Podczas gdy w Pekinie obchodzono uroczyste 5-lecie Chin „ludowych”, w Taipeh, głównym mieście Formozy — obchodzono 43-cią rocznicę upadku monarchii i przekształcenia Chin w Republikę. Odbyła się z tej okazji olbrzymia rewia wojskowa, a marszałek Ciang-Kai-Szek wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że przygotowania do uwolnienia Chin spod władzy Moskwy i podległych jej chińskich komunistów są już bliskie ukończenia; urzędującym w tej akcji może nastąpić już wkrótce.

Ze swej strony czerwoni Chińczycy zapowiadają wyrzucenie Ciang-Kai-Szeka z Formozy; ciekawe, czy ten konflikt da się rozwiązać drogą „rokoowań, w duchu pokojowej koegzystencji” — jak to stale zalecają moskiewscy dyplomaci?

Dodajmy, że według najświeższych informacji, Rosjanie wysyła 20 okrętów podwodnych z Bałtyku na Okcyfik, a Amerykanie zakładają na Formozie własne dowództwo morsko-lądowo-lotnicze...

PORT ARTURA. — Wspólny komunikat sowiecko-chiński znajmia, że wojska sowieckie opuszczają Port Artura, przekazując go Chińczykom. Wycofanie się Rosjan z tej bazy wojennej nie ma żadnego znaczenia wojskowego; wobec bliskości Władywostoku; krok ten jest chwytem propagandowym, mającym wywołać wrażenie, że Sowiety traktują Chiny jako pewnego i równorzędnego sojusznika, a nie jako państwo satelickie, o którego wierność mogli by się obawiać.

NOWY POSTĘP. — Przed paru dniami dokonano wypróbowania nowej francuskiej katalpuły dla samolotów obserwacyjnych artylerii typu N.C. 856. Katalpuła systemu „Noratlas”, działająca za pomocą sprężonego powietrza, pozwala samolotowi startować po 22 metrowym rozbiegu, zamiast normalnych 110, a lądować, ma-

jąc do dyspozycji zaledwie 14 metrów płaskiego terenu, zamiast dawnych 90. Koszt katalpuły wynosi 8 milionów franków. Korzyści, wypływające z jej wprowadzenia, są bardzo wielkie: samoloty mogą startować lub lądować z każdej niemal łąki, co w wielkim stopniu utrudnia nieprzyjacielowi wykrycie stanowisk lotnictwa.

SOWIECKIE ŁODZIE PODWODNE. — Amerykański minister marynarki Thomas oświadczył, że Rosja sowiecka posiada obecnie ponad 350 okrętów podwodnych nowoczesnego typu, a może produkować jeden okręt podwodny co tydzień. Stany Zjednoczone posiadają jednak — jak twierdzi minister — niesłychanie skuteczne środki zwalczania okrętów podwodnych.

NIEMIECKIE DWYWIZJE PANCERNE. — Jak przewidują fachowcy, przy scie zachodnio-niemieckie dywizje pancerne będą liczyły od 12.700 do 14.600 żołnierzy i posiadały po 280 wozów pancernych, podczas gdy w czasie drugiej wojny światowej niemiecka dywizja pancerna, licząc 11.000 ludzi, miała tylko 140 wozów.

Każda dywizja ma się składać z czterech grup szwadronów po 70 wozów, z grupy szwadronów zwiadowczych, z czterech baonów zmotoryzowanych piechoty, z dwu kompanii ppanc., z trzech baterii artylerii lekkiej i jednej ciężkiej, wreszcie z baonu saperów, kompanii łączności i formacji gospodarczych.

BEZ PIECHURA SIĘ NIE OBEJDZIE. — Generał Gale, który prowadził omawiane przez nas niedawno manewry z udziałem artylerii atomowej, oświadczył, że manewry te, wykazując olbrzymią potęgę broni atomowej, pozwoliły również stwierdzić, że w najbardziej nawet nowoczesnie prowadzonej wojnie — nie sposób obejść się bez dobrze wyszkolonej i odważnej piechoty.

S. i P.

## BOLESŁAW BIEGAS

artysta-rzeźbiarz, członek Towarzystwa Historyczno-Literackiego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. — opatrzony św. Sakramentami zmarł 30 września 1954, w Paryżu, w wieku lat 76.

Nabożeństwo żałobne w Kościele Polskim odprawił ks. szambelan Gałęzewski, po czym Zmarły pochowany został na cmentarzu Polaków-wygnañców w Montmorency.

Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu

Na północ od tonącej w eukaliptusach Chedery, jednego z licznych m.p. żołnierzy polskich w Palestynie czasu wojny, oblane modrymi falami morza śródziemnego wznoszą się malownicze ruiny.

Są to szczątki dawnej świątyni grodu Herodowego — Cezarei.

Herod Wielki, król Judei, któremu przypisują tzw. „rzeź niewiątek” (osobliwy tytuł do „wielkości”) panował w latach 39—4 przed Chr.

(Nie należy mylić go z Herodem Antypą, tetrarchą Galilei z ramienia Rzymu. Herod ten sądził Chrystusa Pana i posłał na śmierć św. Jana Chrzciciela).

Herod W. zbudował gród na miejscu dawnej twierdzy fenickiej, zwąc go na cześć swojego protektora Cezara Augusta — Cezareą.

Po dziś dzień zachowały się szczątki wielkiego, półkolistego muru obronnego miasta Heroda.

Głęboko w morze wrzyna się od południa cypel skalisty w kształcie wysuniętego języka, będący naturalnym portem.

Heród umocnił go i wznosił dla obrony masywną budowlę, zwaną „wieżą Druzusa”.

Na przeciwległym krańcu wybudował nader kunsztowne, przyozdobione kolumnami molo.

W czasy rzymskie przenoszą ponadto wędrowca duże potężne ruiny: od strony zachodniej—zwróconego frontem do morza amfiteatru; od wschodu — obrzyniego (pojemność jego obliczono na 20.000 widzów) hipodromu z zachowanymi resztkami mozaik, obeliskiem oraz większą ilością kamieni z czerwonego granitu, które służyły do wskazywania met podczas igrzysk.

Cezareą w szybkim tempie rozbudowała się wspaniale i rozkwitła.

Rezydowali w niej namiestnicy rzymskiego imperium na Palestynie.

Płót Poncki miał tam swoją siedzibę i jeździł stamtąd po całym kraju w sprawach urzędowych.

Za Wespazjana, który w Cezarei został obwołany cesarzem, miasto otrzymało tytuł kolonii rzymskiej: **Prima Flavia Augusta Caesarea**, ze wszystkimi, z godnością tą związanymi, przywilejami i zaszczytami.

Podczas powstań żydowskich Cezareą była punktem zbornym legii rzymskich.

Ale w murach jej nie tylko rozlegał się szczełk broni, czy ryk entuzjazmu podnieconych tłumów w hipodromie.

Cezareą rychło się stała ośrodkiem, w którym, niby w soczewce, skupiały się promienie trzech wielkich cywilizacji.

Od zarania chrześcijaństwa gród Herodowy odgrywa dużą rolę w dziejach Kościoła.

Św. Piotr i św. Paweł zwiastują tu **Dobrą Nowinę**; ten ostatni według tradycji był więziony w Cezarei przez 2 lata.

W Cezarei św. Piotr ochrzcił centuriona **Korneliusza** z całą rodziną.

Tutaj w roku 44 **Heroda Agrype** dosięgła karząca dłoń Pana, podczas gdy lud obwoływał go bogiem.

W pierwszych wiekach naszej ery Cezareą jest już stolicą biskupią; zasiada w niej głośny Ojciec Kościoła, biskup **Euzebiusz** (ok. 265-340).

Obok bujnie krzewiącego się chrześcijaństwa, którego glebę i tu także skropiła krew męczénka, — z Cezarei dzięki jej wspaniałej — drugiej po **Aleksandryjskiej** — bibliotece, pada na cały Wschód blask zachodzącego słońca kultury antycznej.

Tu wreszcie, po zburzeniu Jeruzolimy, napływają liczni Żydzi i tworzy się duża gmina żydowska.

Wychodzą z niej głośni w tradycji rabinistycznej talmudycy, promieniując na inne gminy żydowskie.

Płyną wieki i giną w mgłę, błękitnej, jak fale Morza Śródziemnego. Zmienia się oblicze miasta, zmieniają się jego władcy.

Szlakiem Krzyżowców (I) 1

CEZAREA

Józef RELIDZYŃSKI

„Ma się pod koniec starożytnemu światu...”  
Gaśnie słońce na orłach rzymskich. Zapada mrok wczesnego średniowiecza.

Zwycięsko przezeń się przedziera światło nauki Chrystusowej.

W mroku barbarzyństwa jaśnieją dwie pochodnie: **Bizancjum** oraz iberyjska **Kordoba**, gdzie kwitnie i krzewi się bogato poezja i nauka arabska.

Na rozdrapywanych przez barbarzyńców szczątkach Cezarei (przez wieki aż po czasy ostatnie służyły one jako materiał budowlany) powstaje niewielkie miasto średniowieczne.

Jedne mury wałęsa się w gruzy, drugie się wznoszą.

Wśród kamieni, niemych świadków przeszłości, dudnią głucho kroki historii...

W roku 640 miasto staje się łupem Arabów.

Przyciągnął ich łakomy kasek — port obronny.

Płyną wieki...

I oto jesteśmy w 11-tym stuleciu. Na soborze w **Clermont** papież **Urban II** rzuca hasło uwolnienia Grobu Świętego z rąk niewiernych.

Europą wstrząsa potężny okrzyk: „**Dieu le veut!**” — „**Bóg tak chce!**”

Na głos **Piotra Pustelnika**, rozpromienionego świętym żarem, rusza w bój rycerstwo zachodnie.

Dzieje ośmiu **Krucjat** i krótkotrwałego **Królestwa Jeruzolimy** są nazbyt znane, by je przypominać.

Niestety, jak wiemy, **Krucjaty** celu swego nie osiągnęły.

W późniejszych wiekach nie stało już owego świętego żaru rycerzy krzyżowych i najcenniejszy klejnot, jaki ziemia posiada — **Grób Święty**, ku hańbie chrześcijaństwa, jest nadal w rękach niewiernych.

W roku 1102 Cezareą jest odbita przez Franków pod wodzą **Baldwina I**, stając się odtąd terenem zaciekłych walk pomiędzy Krzyżowcami a Saraceni.

Św. **Ludwik** mieszkał w Cezarei w latach 1251-52 i zajęty był jej ufortyfikowaniem.

Krzyżowcy trzymają się w jej murach do roku 1291, kiedy to sultan **El Achraf** zadaje miastu cios ostateczny, obracając je w pył.

Odtąd Cezareą jest jedną wielką ruiną.

Z czasów Krzyżowców pozostały szczątki muru, którego kiedyś broniły liczne bastiony.

Z bram uchowała się dotąd w niezłym stanie — południowa.

Również można jeszcze oglądać ruiny katedry Krzyżowców.

Stała ona na gruzach starożytnej świątyni, ku czci boskiego cezara wzniesionej przez Heroda.

Płyną wieki...

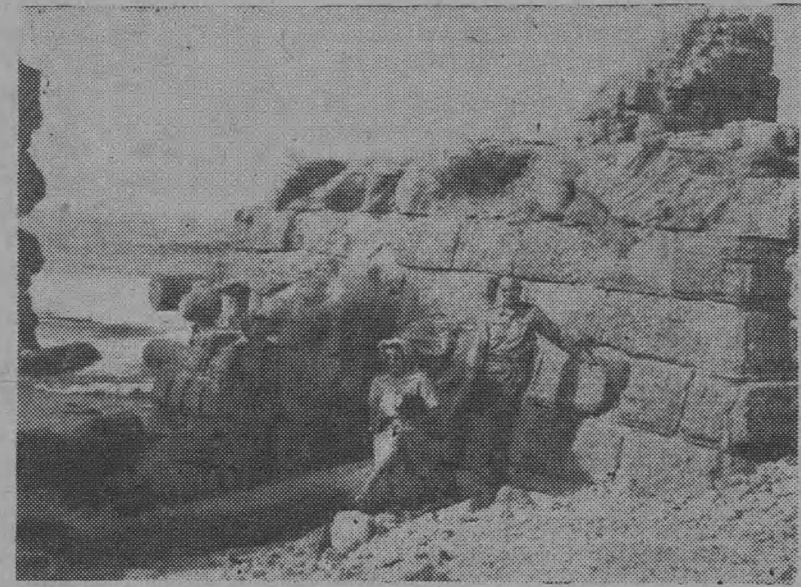
Jesteśmy w 19-tym stuleciu. Nad ruinami Cezarei, do których, niby gniazdo jaskółcze, przylepiona tkwi wioska arabska o tej samej nazwie (2), powiewa sztandar z półksiężycem tureckim.

**Kongres berliński** (1878) odrywa od Turcji **Bośnię** i **Hercegowinę**.

Okupują, a później anektują je **Austro-Węgry**, nie wiedząc, że aktem tym podpisują na siebie wyrok śmierci (3).

Większość muzułmańskiej ludności **Bośni**, wkrótce po okupacji austriackiej, opuściła swoją ojczyznę i rozproszyła się po krajach tureckich.

Uchodźców bośniackich osadza **Turcja** m. in. w naszej Cezarei, zdegradowanej, jak wspominałem wyżej, do roli wsi arabskiej.



Wśród ruin Cezarei

PRZED PROCESEM GOMUŁKI?

Ostatni, wrześniowy numer „**Nowych dróg**”, organu teoretycznego i politycznego Komitetu Centralnego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czyli po prostu kompartii, zawiera w swym artykule wstępnym niesłychanie ostry atak przeciwko **Gomułce**, o którym od dłuższego czasu nie było w reżymowej prasie żadnej wzmianki.

Oto kilka cytat:

„W Polskiej Partii Robotniczej socjaldemokratyzm przejawiał się w formie odchylenia prawnicowego i nacjonalistycznego reprezentowanego przez **Gomułkę** i jego grupę. Grupa **Gomułki** ujawnia się jako odchylenie prawnicowe i nacjonalistyczne w 1948 roku,

gdy przed partią i krajem stało zadanie dalszego rozwijania ofensywy socjalistycznej szczególnie na wsi”.

„Grupa prawnicowo-nacjonalistyczna chciała w gospodarce narodowej, a zwłaszcza w rolnictwie utrzymać sektor kapitalistyczny obok sektora socjalistycznego i drobnotowarowego, chciała zagwarantować sektorowi kapitalistycznemu jego nienaruszalność i stan posiadania. Odrzucała wszelką myśl o przekształceniu indywidualnej gospodarki drobnotowarowej w wielką gospodarkę socjalistyczną, o budowaniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi”.

„Grupa prawnicowo - nacjonalistyczna usiłowała podważyć te podstawowe prawdy, że zasadnicze drogi rewolucji proletariackiej i budownictwa socjalistycznego nakreślone przez naukę marksizmu-leninizmu, zwycięsko realizowane przez **Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową** i stosowane w praktyce przez **Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego** są — mimo swoistości procesów rozwojowych w różnych krajach — zasadniczo wspólne dla walki robotników i chłopów, dla partii rewolucyjnych wszystkich krajów”.

„Atak **Gomułki** na rewolucyjne tradycje polskiego ruchu robotniczego, jego próba przemycenia na miejsce tych tradycji apologii nacjonalistycznych i pilsudczykowski koncepcji PPS, zmierzająca w obliczu zbliżającego się zjednoczenia do stworzenia platformy ideologicznej dla bloku gomułkowszczyzny z prawnicą PPS, do narzucenia przyszłej zjednoczonej partii — oportunistycznej, socjal - demokratycznej, nacjonalistycznej ideologii”.

Ataki głównego organu prasowego kompartii zdają się wskazywać na to, że reżym postanowił przeprowadzić już pokazowy proces **Gomułki**, b. sekretarza generalnego partii komunistycznej.

Na czym polegało „prawnicowe i nacjonalistyczne odchylenie” **Gomułki**? Najlepiej to ująć sam **Gomułka** w swoim przemówieniu samokrytycznym, które wygłosił w sierpniu 1948 r. na plenum PPR. Powiedział on wówczas m. in.:

„Rdzeniem kompleksu prawnicowo-nacjonalistycznego... musiał być mój

Porozumienie francusko - angielskie z maja 1916, ratyfikowane traktatem **lozańskim** (1923), czyni z Palestyny mandat brytyjski.

Głucho dudnią kroki historii...  
Rok 1939.

Jak poprzednio ultimatum austriackie do Serbii, tak teraz najazd Niemiec na Polskę staje się zarzewiem drugiej wojny światowej.

Wśród murów Cezarei, które w ciągu wieków słyszały tyle różnych języków, brzmi nagle jakiś nowy, nieznamy; słuchają go ze zdumieniem: co zasz?

To żołnierze polscy, stacjonowani w Palestynie, stąpają po odwiecznych głazach na jednej z wycieczek: „szlakiem Krzyżowców”...

Wreszcie rok 1947.

Państwo Izraela.  
Ruiny Cezarei, jak czasem kości na starych cmentarzach, leżą przemieszane ze sobą: fenickie, rzymskie, chrześcijańskie, żydowskie, mahometańskie. Ale już na starych ruinach zakwita nowe życie.

Od żeglarzy fenickich do legionów rzymskich, od zachodnich Krzyżowców do jancharów tureckich, od żołnierzy

Listy do Redakcji

„PAN LECHITA”

Szanowny Panie Redaktorze,  
Po nieudanej imprezie, która miała wykazać wielką popularność, a skończyła się kompletnym fiaskiem, pewien „popularny” wydawca występuje obecnie jako „**Lechita**”.

Otóż ten właśnie **Lechita** (czy wydawca, jak kto woli) gromi obecnie Centralny Związek Polaków za to, że ta szanowna organizacja wystąpiła przeciwko p. Augustowi Zaleskiemu. CZP zgodziło się podobno nawet na wykreślenie Boga z przysięgi!

Zawsze mówiłem, że p. wydawca (czy **Lechita**, jak kto woli) myśli inaczej, niż wszyscy. Był przeciw p. Zaleskiemu, dziś go bierze w obronę; mówi wiele o Bogu, a nigdy go w polskim kościele nie widać; jest — chyba tylko czasowo — z tytułu swego stanowiska członkiem Rady CZP, a bezustannie występuje przeciwko tej organizacji. Bo p. wydawca (czy **Lechita**, jak kto woli) chce uchodzić za nauczyciela (pożal się Boże) emigracji.

Wiem, że p. **Lechita** (czy wydawca, jak kto woli) jest przeciwny zjednoczeniu emigracji, robi więc wszystko co jest w jego (słabej) mocy, by polskie wychodźstwo we Francji utrzymał w rozbiću. A ponieważ wbrew tym „szlachetnym” zamiarom emigracja kroczy zdecydowanie ku jednoci, przeto p. wydawca (czy **Lechita**, jak kto woli) złości się i pieni.

**Allenby'ego** (4) do terrorystów żydowskich i młodego wojska Izraela — zaiste, długa, długa droga!...

Słońce gaśnie na murach Cezarei. Spływają do morza, płomieniejące go teraz barwą ognistej stali. Jakby nadpływały czerwone żagle fenickie.

Jakby grały łuny na hełmach i pancerzach rzymskich.

Jakby lśniły krwawo półksiężycze buńczuków muzułmańskich.

Jakby nagle błysnęły obnażone miecze Krzyżowców.

Jakby...  
Stoimy w milczeniu i zadumie, wpatrzeni i wsłuchani w sunący przed nami ciąg wieków.

W ciszy głębokiej, w klarownym powietrzu słychać coś, ni to odgłos dzwónów dalekich, bijących na „**Anioł Pański**”.

A może to tylko złudzenie? Może echo, zagubione w ruinach zburzonej katedry Krzyżowców? Ave Maria, gratiae plena...

Józef RELIDZYŃSKI

1) Kilka dat historycznych zacierpiałem z dzieła „**Syrie-Palentine**” pióra O. prof. **Abel'a** (przyp. aut.)

2) **Keisariya**.

3) W roku 1914 mord dokonany w stolicy **Bośni**, **Serajewie**, na osobach arcyksięcia **Franciszka Ferdynanda** i jego małżonki, jak wiadomo, rozpętał pierwszą wojnę światową.

4) **Marszałek angielski**.

P. **Lechita** (czy wydawca, jak kto woli) żołnierzem nigdy nie był i rzemiosłem wojennym się nie parał. Gdy inni się bili (i ginęli), on, członek Rady Narodowej, powołanej na podstawie „sanacyjnej” konstytucji, którą wtedy jak najbardziej uznawał — co pierwszego szedł do... kasy. Po angielskie funty. Ale po powrocie z ucieczki za Kanał usiłował nam tu tworzyć (przy pomocy dość sławnego „generała”) różne zlepkki kombatanckie. Wprawdzie te zlepkki rozpadły się nazajutrz po powstaniu, ale nawet do krótkotrwałej istnienia wystarczyło p. wydawcy (czy **Lechicie**, jak kto woli), by pisać o „wielkim kroku naprzód”, o „historycznym, wielkopomnym wydarzeniu” i... drukować fotografie (przestarzałe).

P. **Lechita** (czy wydawca, jak kto woli) nigdy nie bronił Centralnego Związku Polaków i jego 12 organizacji. Nigdy on też nie bronił Federacji P.O.O. ani jej 8 związków. Bo... bo p. wydawca (czy **Lechita**, jak kto woli) nigdy nikogo nie broni. Z zasady. Czy stanął on kiedykolwiek z bronią w ręku w obronie Ojczyzny?

P. **Lechita** (czy wydawca, jak kto woli) występuje przeciwko gen. **Andersowi**, gloryfikuje zaś (po śmierci) gen. **Sikorskiego**. Żyjących generałów p. wydawca (czy **Lechita**, jak kto woli) w ogóle nie znosi. Z wyjątkiem jednego „generała”. Czy to oznacza, że tego ostatniego „generała” chciałby Polakom narzucić? A może p. **Lechita** (czy wydawca, jak kto woli) sam siebie ma zamiar ogłosić generałem?

Tak czy inaczej, nauczyciel (pożal się Boże) emigracji szkuje pewien zamach: chce odciągnąć z CZP jedną z najstarszych naszych organizacji na wychodźstwie. Chce rozbić ją. W imię... zjednoczenia wychodźstwa. Te ataki na CZP są niczym innym jak przygotowaniem do generalnej batalii, którą p. wydawca (czy **Lechita**, jak kto woli) chce przeprowadzić w dniu 17-go października br.

Czy mu to się uda? Osobiście jestem przekonany, że poniesie klęskę.

I co potem? Potem — posypią się artykuły wydawcy, **Lechity**, **Pypcia**. Rozgrzany do czerwoności kocioł redakcyjny pomiesi wszystkich na raz. Jak lawina pójda ataki na gen. **Andersa**, na gen. **Sosnkowskiego**, na **Skarb Narodowy**, na CZP, na Federację P.O.O.. Słowem nie zmieni się nic a nic.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia i kreślę się  
F. K.  
(Nazwisko i adres Redakcji znane)

„POZOSTAWIŁ WOLNĄ REKĘ”

Szanowny Panie Redaktorze,  
W związku z notatką, jaka się ukazała w tygodniku „**Syrena**” Nr 34, z dnia 4 września br. dotyczącą listu do gen. **Andersa** od **Polonii geneńskiej**, Zarząd Stow. „**Polonia**” stwierdza, że pragnąc uniknąć nieporozumień w łonie Stowarzyszenia, pozostawił wolną rękę swoim członkom dla zajęcia stanowiska wobec oświadczenia gen. **Andersa**.  
K. Górski, prezes  
J. Stryjeński, sekretarz

Observatorium w przestworzach

Inż. **Kraft**, specjalista od pocisków kierowanych, przygotował szczegółowe plany pocisku, który by po wystrzeleniu z ziemi stał się sztucznym księżycem, wirując naokoło ziemi na wysokości 1000 km i stanowiącym obserwatorium, pozwalające dostrzec, co się dzieje w dowolnym punkcie globu ziemskiego.

Komunikację z tym wysuniętym punktem obserwacyjnym zapewniali by rakiety, odbywające podróż w ciągu 40 minut. Plany ich są też dokładnie opracowane.

NA POMNIK POD AUBERIVE

Poniżej podajemy dalszą listę złożonych ofiar na pomnik pod **Auberive**, nadesłaną przez kol. **St. Felisiaka**, skarbnika Federacji P. O. O. — Red.  
Walny Zjazd Zw. Rez. i b. Wojsk. — 5.257 fr.; S.P.K. Zarząd Oddziału — 19.400 fr.; Kolo POWN, Courcelles s. Lens — 500 fr.; Zebrane przez p. Mikę i Pajkerta, Leforest, — 5.200 fr.; Nadesłane przez p. Gryzę, Bruay — 6.400 fr., Kola Rez. i b. Wojskowych z: Paryża — 2000 fr.; Denain — 1400 fr.; Lens — 1.000 fr.;

Montigny en Gohelle — 945 fr.; Pecquencourt — 3500 fr.; Bruay — 6.140 fr.; Harnes — 7060 fr.; Valenciennes — 1200 fr.; Noeux-les-Mines — 4.100 fr.; Troyes — 1900 fr.; Auberchicourt — 500 fr.; Sallaumines — 900 fr.; Quevraichain — 1150 fr.; Lens, 2500 fr.; Courcelles-s.-Lens — 500 fr.; Mazingarbe — 1450 fr.; Bully les Mines — 2550 fr.; Marles les Mines — 2850 fr.; Noeux les Mines — 1800 fr.; Bethune — 2000 fr.; St. Denis — 1000 fr.  
(Dalszy ciąg nastąpi)

Batalia o Europę

Dokończenie ze str. 1-ej.

dyńska zakończyła się w dniu 3 października podpisaniem podwójnego porozumienia: **Europa Zachodnia** znalazła wspólny język zarówno odnośnie przywrócenia Niemcom zachodnim suwerenności, jak też co do konieczności stworzenia dywizji niemieckich. W chwili, gdy piszemy te słowa, nie ma już żadnej wątpliwości, że parlament francuski podzielił pogląd premiera **Mendés-France**.

Reakcja Moskwy na konferencję londyńską była natychmiastowa. Wysiłek **Kremia** został skierowany znowu przede wszystkim na Niemcy. W 48 godzin po podpisaniu układów londyńskich **Mołotow** był już w Berlinie. A nazajutrz, 6 października, ponowił swą pro pozycję natychmiastowego zwołania konferencji „czterech” — Stany Zjednoczone, W. Brytania, Francja i Rosja — celem rozpatrzenia zagadnienia niemieckiego. Grając na powszechnym w Niemczech dążeniu do zjednoczenia, **Mołotow** ponawia próby zneutralizowania Niemiec. Gdyby to mu się udało, żelazna kurtyna przesunęłaby się wkrótce nad Ren.

Toteż oczy wszystkich zwrócone są na to, co się dzieje i co się dzieć będzie w Niemczech zachodnich, gdzie

polityka **Adenauera** spotyka się z poważną opozycją.

Jak słusznie zauważył w ub. tygodniu komentator polityczny „**Syreny**”, p. **W. J. G.**, już podczas konferencji londyńskiej z Niemiec zachodnich dochodziły niepokojące głosy, żądające stworzenia „neutralnego bloku środkowo-europejskiego”. Wprawdzie **Bundestag** zatwierdził w ub. tygodniu układy londyńskie, ale zatwierdzenie to dotyczy tylko zasady dozbrojenia i udziału Niemiec zachodnich w obronie Europy, nie szczegółów. A dziś mamy do zanotowania stanowisko kongresu Federacji niemieckich syndykatów robotniczych, grupujących w Niemczech zachodnich przeszło sześć milionów ludzi. Prawie jednogłośnie — 396 głosów przeciwko 4 — kongres podzielił w praktyce opinię opozycyjnej partii socjal-demokratycznej: żadnego dozbrojenia, zanim nie wyzerpane będą wszelkie możliwości pertraktacji z So wietami w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Stanowisko kongresu Federacji syndykatów robotniczych wywołało sensację w Bonn. I nie tylko w Bonn, lecz w całym wolnym świecie. **Adenauer** jeszcze nie jedną przeszkodę będzie musiał przeczłonyć.

Batalia o Europę trwa. St. P.

# Wstrząsający apel

Poniżej drukujemy wstrząsający apel Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Italii. Apel zwrócony jest do Polonii w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Pragnęlibyśmy gorąco, by apel ten nie pozostał bez echa i wśród Polonii we Francji.

— RED.

**S**towarzyszenie Polskich Kombatantów w Italii zwraca się z gorącą prośbą do wypróbowanej ofiarności Polonii w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie o pomoc w postaci paczek odzieżowych i żywnościowych.

Każda sztuka odzieży męskiej, damskiej czy dziecięcej, każda para obuwia, każda część paczki żywnościowej dadzą wielką pomoc byłym żołnierzom polskim we Włoszech, którzy spełnili swój obowiązek do końca, a obecnie znajdują się w sytuacji naprawdę tragicznej, bez pracy i środków do życia, w nędzy i biedzie, przy bardzo ograniczonych możliwościach emigracyjnych i to tylko dla zdrowych.

A nie wszyscy są zdrowi. Między nami jest wielu inwalidów. Większość z nich nie pobiera żadnej renty i nie ma żadnej możliwości leczenia się.

Duża grupa gruźlików jest bez żadnej opieki i bez żadnych widoków na przyszłość, skazana na powolne dogorywanie.

O tragicznej sytuacji polskich weteranów we Włoszech może świadczyć

smutny fakt dwóch samobójstw na przestrzeni krótkiego czasu ze względu na brak pracy i środków do życia.

Tragiczny też jest los dzieci polskich we Włoszech, dzieci byłych żołnierzy polskich. Między nimi jest wiele sierot i półsierot. Gdy latem tego roku zostali wspólnymi siłami zorganizowane kolonie letnie dla dzieci polskich — okazało się, że wiele z nich było tak zagłodzonych w domu, że lekarz musiał zastosować specjalną dietę, aby dzieciom nie zaszkodziło normalne jedzenie.

Taka jest sytuacja byłych żołnierzy polskich we Włoszech.

Nie możemy pozostać obojętni na tego rodzaju biedę i niedostatek.

Musimy zdobyć się na wspólną pomoc.

Każda paczka odzieżowa czy żywnościowa ulży rodzinie polskiej, znaj-

dującej się w nędzy, w sytuacji dosłownie rozpaczalnej.

Weterani polscy we Włoszech potrzebują pomocy.

Weterani polscy we Włoszech liczą i czekają na Waszą pomoc.

Nie odmówcie jej.

Wszelkie paczki i inne dary prosimy przesiać na nazwisko Prezesa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Włoszech: Witold Zahorski, Via Nazario Sauro 9, Roma, Italia.

Z góry wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne "Bóg Zapłać".

Witold Zahorski, Prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Ks. Wł. Słonimski, wice-Prezes.

Ks. M. Kolbuch, Kapelan Stowarz. Polskich Kombatantów.

Ks. Władysław Rubin, Duszpasterz Polaków we Włoszech.

Adw. Roman Szeniwek, Sekretarz Stowarzyszenia.

# Macierz Szkolna w Belgii

**W** dniu 26 września 1954 roku odbyło się w Brukseli walne zebranie Macierzy Szkolnej. Wybrano na nim nowe władze w składzie następującym: prezes — T. Plater-Zyberk, wiceprezes — dr R. Wilczek, sekretarz — J. Sobieski, zast. sekr. — E. Boboli, skarbnik — J. Rzemieniewski.

Poniżej podajemy kilka danych ze sprawozdań członków ustępującego zarządu, które mogą zainteresować szerszy ogół polskiego społeczeństwa, a szczególnie członków Macierzy:

Ilość niezależnych punktów szkolnych wynosiła: na początku roku sprawozdawczego 38, na końcu 44; ilość dzieci uczęszczających do tych szkół wynosiła: przy końcu roku szkolnego 1952-53 — 900, przy końcu roku 1953-54 — 950; ilość nauczycieli pracujących w szkołach Macierzy wynosiła: w roku 1952-53 — 19, w roku 1953-54 — 24.

Na dochody złożyli się: składki członkowskie 13.550 fr. belg., dary — 13.274 fr. belg., imprezy — 7.152 fr. belg.

Wydatki były następujące: sekretariat (koszta kancelaryjne) 1.071,40 fr. belg., inspektorat szkolny i zjazdy nauczycielskie 14.589,55 fr. belg., pomoc dla okręgów 9.437,50 fr. belg.; (poza tym okręgi skorzystały z wydanych przez Macierz kartek świątecznych i 3-Majowych na sumę około 7.000 fr. belg.); pozostało w kasie: 16.826,75 fr. belg.

Podczas wakacji 1954 roku Macierz Szkolna zorganizowała kolonię letnią dla 91 dzieci w wieku szkolnym, w Bouillon, w pięknej miejscowości, położonej w Ardenach. Wydatkowane na kolonię 63.366,20 fr. belg., zebrano na nią 49.198,50 fr. belg.

Dla informacji podajemy, że suma wydatkowana na utrzymanie szkolnictwa w Belgii przez wszystkie okręgi wynosi około 300.000 fr. belg.

IV. walny zjazd Macierzy Szkolnej Wolnych Polaków w Belgii, obradujący w dniu 26 września 1954 w Brukseli, z okazji pierwszej rocznicy haniebnego uwieszenia Prymasa Polski, Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego:

Łączy się myślą z cierpiącym krajem i śle siewa "pociechy" tym wszystkim, którzy przebywają w więzieniach i obozach koncentracyjnych;

Piętnuje metody terroru i zbiorowego niewolnictwa, stosowanego przez reżym komunistyczny wobec dzieci, uczące się młodzieży, nauczycieli oraz wszystkich instytucji wychowawczych;

Potępie wszystkich tych nielicznych Polaków, przebywających poza Krajem, którzy ulegając wpływom obcej propagandy nie dbają o wychowanie dziecka w duchu cywilizacji chrześcijańskiej i dopuszczają do zatrucia jego duszy jadem komunizmu;

Wzywa wszystkich członków Macierzy Szkolnej i ogół społeczeństwa polskiego do prowadzenia energicznej akcji mającej na celu przeciwdziałanie próbom skomunizowania młodzieży przez placówki reżymowe;

Apeluje do rozwijania wśród uchodźstwa polskiego poczucia wolności, moralności, poszanowania praw Boskich i ludzkich oraz utrwalenia w młodym pokoleniu ideału miłości ojczyzny i walki o jej niepodległość.

# INTERARMA

Dokończenie ze str. 1-ej

ce, zajmujące się zagadnieniami przyszłości tak, aby Jasio szedł nareszcie w nogę. Gdy we dniu młodzież przygotowywała się do czekającego ją czynu zbrojnego, lub brała udział w bieżących akcjach z bronią w ręku — wieczorami wertowała pilnie stare skrypty i podręczniki, ucząc się do tych czy innych egzaminów. Gdy w mieszkaniach konspiracyjnych zbierała się politycy Podziemia aby rozstrząsać istotne zagadnienia, więcej czasu zapewne poświęcała rozważaniom nad przebudową struktury gospodarstwa społecznej w przyszłości, niż problemom bieżącej polityki.

We wszystkich dziedzinach praca odbywała się z furją. W dziedzinie polityki nie tylko osiągnięto jedność w zakresie zadań bieżących, lecz opracowano wspólny program reform, przyjęty przez szeroką gamę stronnictw od PPS'u na lewicy do Stronnictwa Narodowego na prawicy. Program ten, sformułowany w deklaracji podziem-

nej Rady Jedności Narodowej z 15-go marca 1944 r. był radykalny i przewidywał nie tylko powrót do demokratycznych metod rządzenia, lecz i daleko posuniętą przebudowę społeczną. Tak więc głosił on:

- a) przejście do systemu gospodarki planowanej;
- b) upowszechnienie własności, której konkretnym przykładem na wsi miało być przejęcie przez państwo „natychmiast po wojnie” wszelkiej przywłaszczalności rolnej przekraczającej 50 ha i stworzenie w uzyskanym w ten sposób zapasu ziemi jednorodzinnych gospodarstw chiopskich o wielkości od 8 ha do 15 ha; w miastach — poparcie warsztatów przemysłowych rzemieślniczych i handlowych typu średniego i małego, dalej szeroka akcja budowlana celem „zapewnienia ludności pracującej własnych mieszkań”, wreszcie — rozbudowa spółdzielczości.
- c) upaństwowienie lasów;
- d) przejęcie przez państwo lub uspołecznienie przedsiębiorstw użyteczności publicznej oraz przemysłów kluczowych, aparatu transportu i wielkich instytucji finansowych;
- e) udział robotników w kierownictwie i zyskach przedsiębiorstw.

Nie ograniczono się, bynajmniej, do deklaracji. Przygotowano szereg dekretów w tym zakresie, które miały wejść w życie niezwłocznie po wypędzeniu okupanta. Część z tych dekretów ogłoszono w Powstańczej Warszawie w trzech Dziennikach Ustaw.

W dziedzinie polityki zagranicznej program kładł szczególny nacisk na zrealizowanie federacji państw Europy środkowej i południowo-wschodniej.

Dziś nie są to już idee nowe, lecz uchwalenie ich w r. 1944 w okupowanej Polsce stanowiło swojego rodzaju rewolucję.

W dziedzinie oświaty i nauki — Polska Podziemia zorganizowała szkolnictwo wszelkich szczebli od powszechnego do uniwersyteckiego; przygotowano szereg nowych podręczników uniwersyteckich.

W dziedzinie sztuk pięknych popierano twórczość literacką, muzyczną i plastyczną. Jest rzeczą wysoce znamienną, że ilość pieśni i piosenek, powstałych w Kraju w okresie walki podziemnej i jawnej 1939 — 1945 przekracza 100 pozycji: jest to więcej, niż twórczość piosenkarstwa wszystkich poprzednich powstań narodowych razem wziętych. Rzecz jasna — wiele pieśni powstało spontanicznie, wiele z nich jednak to owoc świadomych wysiłków ze strony władz Polski Podziemnej.

W niesłychanie trudnych warunkach życia okupacyjnego nie zaniedbano i literatury. Pisarze odbywali stałe zebrań, na których dyskutowano nie tylko problemy twórczości artystycznej, ale i zagadnienia organizacji życia kulturalnego w przyszłej Polsce. Dojrzywały nowe talenty pisarskie najmłodszej generacji, rozwój poetów tej klasy, co Krzysztof Baczynski, Tadeusz Gajcy i Zdzisław Stroiński. Zwłaszcza pierwszy z nich — w momencie wybuchu wojny liczący zaledwie 18 lat — to talent wielkiej miary, dojrzewający przedziwnie szybko pod ponurym niebem okupacyjnych dni i nocy.

Działalność Polski Podziemnej obje-

## Poszukiwania

Poszukiwani są przez rodziny w Kraju: 1) Por. Roszkowski Jan, syn Jana i Kazimiery z Popłowskich, urodz. w 1905 r.; 2) Kpt. art. Jarociński Mirosław, z b. II. Korp. A. P., Brygada Karpacka.

Wszelkie wiadomości uprasza się kierować do Administracji tygodnika "Syrena", 20, rue Legendre, Paris 17.

ła całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy. To, co było piętą Achillesową naszych poprzednich zmagani o niepodległość, a mianowicie — nierównomierność udziału poszczególnych klas społecznych — przeszło nareszcie i niepowrotnie do historii. Dzięki temu w krótkim czasie dokonał się olbrzymi proces przejęcia przez wszystkie klasy społeczeństwa odpowiedzialności za przyszłość Polski.

Walka nieubłagana o niepodległość jest wielkim tytułem Polski Podziemnej do chwały. Epokowym jednakowoż jej osiągnięciem w skali historycznej jest przygotowanie całego społeczeństwa do czekających go zadań. Z odmetów wojny, mimo strat olbrzymich, Polska wychodziła jako organizm wzmocniony, zdolny do twórczej wydajnej pracy w rodzinie narodów europejskich.

Nie dało to nam niepodległości, stwo rzyło jednakże stan, z którym się wrog nawet liczyć musi, a w nas samych podniosło wiarę w nasze siły i wartości, wiarę, która w mrokach życia za żelazną kurtyną wiedzy nas — mówiąc słowami poety — „jak gwiazda polarna”.

Nasze polskie Muzy nie zamilkły więc inter arma. Andrzej POMIAN

## 3-cia LISTA ZBIÓRKI NA OŚWIATĘ

Komisja Oświatowa Emigracji Polskiej we Francji komunikuje:

Suma z drugiej listy: 354.622 fr. Na Oświatę zebrał Komitet Tow. Miejsc. w Rouvroy — 3.290 fr., prezał ks. Ryczkowski. Komitet Tow. Miejsc. w Sucey-en-Brie i Ormesson zebrał 2.050 fr., prezał Palichleb. W kolonii Gautheretis zebrały następujące organizacje: Bractwo Matek Różańca Żyw. — 6.260 fr.; Koło Polek 2.730 fr.; Koło PSL — 2.600 fr.; Koło Amatorskie „Wesołość” 3000 fr.; Stow. Dzieci 1.270 fr.; KSMP 1.140 fr., prezał ks. Wahrel. Bractwo Róż. Żyw. w parafii Troyes (Aube), prezał ks. Sobieski 6.600 fr.; Stow. Rez. i b. Wojsk. w Homecourt zebrało 2.700 fr., prezał p. Piskadło. Z kolonii Baudras i le Magny prezał ks. Morawski fr. 7.000. Sekcja Ronchamp zebrała przez p. Kaczera 1.400 fr.; Parafia Rouvroy zebrała na ręce ks. Berka kwotę 13.600 fr., prezał skarbnik K.P.F. p. Ratajczak z Grenay. Z kolonii Fresnes sur Escaut prezał p. Szendler 3.200 fr. Z kolonii Montjeux prezał p. Dolecki Jan 4.300 fr. P. Majer Kazimierz Rogoziński z Captieux (Gironde) 13.000 fr. zebrał w 4011 LSCO. Z kolonii Drautaumont 7.000 fr.; Bauligny 1.100 fr.; z Giraultmont 2.40 fr.; z Mourier 600 fr., prezał p. J. Swiderski. Z parafii Chambon Fauyerelles (Loire) 13.000 fr. i p. Porada ofiarował 1.000 fr., prezał ks. Przewoźniak. W kolonii La Ricamarie zebrało 12.000 fr.,

prezał p. K. Smala Franciszek. Towarzystwa należące do KTM w Escaudain zebrały sumę 17.035 fr., prezał p. Zawada. W kolonii Graffenwald zebrał członkowie Chóru Kościelnego sumę 4.000 fr. Związek Rez. i b. Wojsk. w Mulhouse zebrał p. Cukrowski i p. Cholewicki 3.350 fr. Opieka Rodzicielska w Mulhouse zebrał p. Walenty Krzywda 2.300 fr., prezał ks. Stanisław Bieszczyk. Członkowie Rez. i b. Wojsk. z Fauquenmont Cité ofiarowali 1.230 fr., prezał p. Bolesław Juszczyk. Razem zebrano 493.417 fr.

Ambroży Alojzy, skarbnik, Compte Chèque Lille C/c 1984.30, rue Domremy, Barlin (Pó de C.).

ROUBAIX. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. w Roubaix podaje do wiadomości wszystkim członkom, że zebranie miesięczne tut. Koła odbędzie się w sobotę dnia 16 października br. o godz. 19.30 w lokalu Polskiego Domu w Roubaix.

Zarząd

## U Rzemieślników

W dniu 17 października br. o godz. 16 w lokalu przy rue Basfroi 32 w Paryżu, odbędzie się zebranie miesięczne Towarzystwa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na zebranie to członków i sympatyków Towarzystwa zaprasza

Zarząd

## HUMOR

W zapale krasomówczym  
Prokurator, w uniesieniu:  
— Panowie sędziowie! Spójrzcie tylko na twarz oskarżonego: odbijają się w niej, jak w lustrze, najniższe instynkty, odbijają się w niej cała podłość ludzka!

Trafne określenie  
Nauczyciel:  
— Co to jest synonim?  
Uczeń:  
— To słowo, którego używamy kiedy nie wiemy, jak się poprawnie pisze słowo, którego chcielibyśmy użyć.

Ostrzeżenie  
Jakub do Michała:  
— Prześlaj mi: widać cię już tylko jak w mgłę!

Przesada  
Pacjent obudził się po operacji, podczas której amputowano mu obie nogi. Dyżurny lekarz zwraca się doń z życliwym uśmiechem:  
— No co? Wszystkie poszło doskonale; za trzy tygodnie będzie pan na nogach!

Taktyka  
— Jaki? Pływacz, jak ryba, a zaczęła tonąć i musiała wolać o ratunek?  
— Ten młody człowiek, który przechadzał się po plaży, był taki przyzwoisty...

## D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz Przysięgi

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle PARIS 5e.

Métro: St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.

Autobusy: 24, 63, 67, 86.

Telefon: ODEon 41-17.

## NOWE KSIĄŻKI

- Carrel A. Podróż do Lourdes 750.—
- Drogi Cichociemnych 1.100.—
- Kasterska M., Miłość Prababki. 700.—
- Kisielewski J., Powrót 750.—
- Korboński St., W imieniu Rzeczypospolitej. 1.250.—
- Kossowski J., Wici w Puszczy. 750.—
- Orzeszkowa E., Cham 350.—
- Kalendarz Ścienny Ilustrowany na 1955 r. 350.—

## LIBELLA

12, Rue Saint-Louis-en-l'Île — PARIS (IVe)

We FRANCJI oraz do BELGII, LUKSEMBURGA, NIEMIEC, SZWAJ-CARII i SZWECJI książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — PŁATNE PRZY ODBIORZE.

OSTATNIE DWA ZESZYTY WYDAWNICTWA

## PODRĘCZNA

# ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA

tj. n-ry 21 i 22 (w znacznie zwiększonej objętości, z wielu ilustracjami i mapami) są rozsyłane od 15. 9. br. wszystkim PT. Prenumeratom i Odbiorcom, którzy uściłi cały abonament. PT. Prenumeratory, którzy zamówili również nakładową okładkę, otrzymają zeszyty te razem z okładką w kolejności zgłoszeń, w ciągu miesiąca.

Encyklopedię, mimo jej ukończenia, można nabywać nadal w prenumeracie przy wpłatach za 4, 8, 16 i 22 zeszyty. Cena zeszytu wraz z przesyłką wynosi 325 fr., 7 sh., 1 dolar. Wysyłka zeszytów następuje w miarę wpłat.

Cena za całość w trwałej i estetycznej oprawie: 8.500 fr., £ 8.10.—, \$ 25.— (przesyłka i opakowanie: 350 fr., 7 sh., 1 dolar).

Zamówienia i wpłaty przyjmuje:

**KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU**  
123, BOULEVARD SAINT-GERMAIN — PARIS VIe.

W krajach bloku szterlingowego: Administracja "Wiadomości", 54, Bloomsbury Str., London W.C.1; w Niemczech: Administracja "Ostatnich Wiadomości", Gendarmerie Kaserne, Mannheim-Schönau.

## JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatantów

# "REX"

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54  
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.  
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Zadajcie wyrobów firmy "REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:  
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

## REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30  
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. Reklamskie Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. **PREZEDNIKI WICELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Belgia i Luksemburg: Mmo Jęlnia Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20. W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97. Stany Zjednoczone A. P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. **WARUNKI PRENUMERATY:** We Francji: Rocznie 800 fr., 1/2-rocześnie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr. W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/2-rocześnie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/2-rocześnie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.szw., 1/2-rocześnie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/2-rocześnie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pf.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński

**BIURO PRAWNIKA** w PARYŻU  
Abs. Prawa Uniw. Paryskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji  
**MARIAN JAROSZYK**  
Expert-Traducteur-Juré  
34, rue de Maubeuge, Paris 9e  
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet  
**TŁUMACZENIA URZĘDOWE** ważne w całej Francji.  
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu